

**Władysław Maria Grabski**

**HISTORYK, TEORIA INFORMACJI  
A KRYTYKA ŹRÓDŁA MUZEALNEGO  
(NA PRZYKŁADZIE MUZEUM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO  
W BELWEDERZE<sup>1</sup>)**

**Wstęp**

Teoria informacji przenika do każdej z dziedzin współczesnej wiedzy i nauki. Umożliwia obiektywizację procesu poznania i tego, co w nim z pozoru przednaukowe, bo subiektywne. A mimo to historyk, kierujący się doświadczeniem źródłowym i pozaźródłowym, pozostaje istotą żywą, programowo zbliżającą się do obiektywizmu, ale nigdy nie w pełni bezduszną i zaprogramowaną w sposób mechaniczny i cybernetyczny.

Kim jest więc historyk? Odpowiadamy zazwyczaj – to intelektualista badający różne czasoprzestrzenne struktury i fakty procesu dziejowego, zjawiska znajdujące się w ciągłym ruchu. To także ktoś, kto w ten czy inny sposób pragnie je zinterpretować, przybliżyć, zaistnieć jako ich komentator lub interpretator w określonym odbiorze społecznym.

Twórczość, jej motywy i informacja, a więc i krytycznie zbadane jej podstawy, to pojęcia dynamiczne, zmienne, znajdujące się w ciągłym rozwoju. W tym znaczeniu teoria informacji dla historyka staje się narzędziem opisu i poznania wciąż przeobrażających się, wzajemnie na siebie oddziałujących układów i realiów ujawnionych oraz nieujawnionych procesów i ich struktur, co siłą rzeczy prowadzić powinno do krytyki informacyjnej nie tylko źródła historycznego i historiograficznego, lecz także całego cy-

---

<sup>1</sup> Jest to nowa rozszerzona wersja części wstępnej opracowanego przez autora tego artykułu z datą 27 kwietnia 1992 r. „Projekt programu: muzealia w procesie wyjaśniania genezy i dziejów II Rzeczypospolitej”. Projekt został zreferowany na seminarium naukowym prowadzonym przez dr. Bogdana Andrysewicza z dziedziny kultury politycznej okresu międzywojennego (Muzeum Niepodległości w Warszawie).

klu teoriopoznawczego, jaki towarzyszy wielu formom historyczno-informacyjnego poznania.

Procesy poznawcze raz zakodowane i raz utrwalone w psychice historyka mogą go odwręcać na informacje tkwiące poza tradycyjalnym paradygmatem opisu i analizy badanych faktów i zjawisk społecznych<sup>2</sup>.

### Problem teoretyczny

Muzealnictwo to jedna z najstarszych nowożytnych gałęzi polskiej humanistyki. Odwołuje się z jednej strony do rzeczy materialnych, ich układów, faktów i kontekstów, w jakich zaistniały, nierzadko wymiernych i mierzalnych w innych skalach, z drugiej zaś – odnosi się do emocjonalnej sfery bytu jednostki, systemu jej więzi i doznań estetycznych, etycznych, aksjologicznych i innych, a więc niepowtarzalnych i trudno sprawdzalnych, tak jak cała sfera doznań duchowych człowieka<sup>3</sup>.

Związki między źródłem muzealnym, bibliotecznym, archiwalnym a dokumentacyjnym są oczywiste i potwierdzone w metodologii UNESCO systemów wyodrębniania z otoczenia kulturowego materialnych lub abstrakcyjnych śladów świadomej działalności ludzkiej.

Źródłem muzealnym i bibliotecznym może być np. stara książka, mapa, pomoc naukowa, dzieło sztuki, militaria. Stosunek źródeł muzealnych do innych źródeł systemów gromadzenia szczególnie wartościowych danych i informacji o przeszłości wymaga:

1. Określenia metod i sposobów transformacji wiedzy naukoznawczej o nośnikach informacji o tym, co było, i o tym, co staje się nadzwyczaj ważne w czasoprzestrzeni informacyjno-dokumentacyjnej; o wszystkich możliwych tworzywach pomocniczych, np. wynikających z eksplozji massmediów w XX stuleciu, dla uchwycenia możliwie pełnego i funkcjonalnego poznawczo mechanizmu źródłoznawczego i źródłotwórczego, gdzie zarówno książki, jak i muzealia, archiwalia i inne ślady świadomej lub podświadomej działalności człowieka mogą inspirować poznawanie jego natury, więzi społeczno-kulturowych i dokonań cywilizacyjnych; wyboru przyszłościowych środków transformacji i przetwarzania danych, co w czasach

<sup>2</sup> A. Whitehead, *Nauka i świat współczesny*, Warszawa 1988, s. 25 i n.; J. Topolski, *Wolność i przymus w tworzeniu historii*, Warszawa 1990, s. 219 i n.

<sup>3</sup> A. E. Sołtysek, *Metafizyczny status osoby ludzkiej w świetle ustrojowych transformacji i zagrożeń*, w: *Spółczesność a ryzyko*, pod red. L. Zacher, A. Kiepas, Warszawa 1994, s. 109–111; A. Flis, *Cechy konstruktywne kultury europejskiej*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1993, t. 21, z. 2.

rewolucji naukowo-technicznej, informacyjnej i przyrodniczej (w tym genetycznej) końca XX stulecia zdaje się problemem coraz bardziej istotnym.

2. Określenia związków muzealnictwa z bibliologią i archiwistyką. Dotyczą one bowiem gromadzenia, oparcowywania i przetwarzania zbiorów.

Po 1989 r. coraz większego znaczenia w Polsce i w krajach Europy Wschodniej oraz Środkowej nabiera sprawa udostępniania zasobów muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych, wynikająca m.in. z ograniczeń prawno-politycznych i cenzuralnych, w tym tzw. niezbywalnych praw informacyjnych, traktowanych w wielu dziedzinach życia jako podstawa praw człowieka. Trzeba przypomnieć, że wiele zespołów źródłowych zostało celowo zdewastowanych, rozbitych i pozbawionych wartości spójnych. Na przykład moskiewskie muzealnictwo eksponuje nagrobki osób zasłużonych w dziejach polityki imperium w oderwaniu od naturalnej funkcji, jaką miały ongiś spełniać w momencie pochówku, a polskie zbiory Muzeum Józefa Piłsudskiego w Warszawie zostały „rozparcelowane” na pozostałości: muzealne w Archiwum Akt Nowych (archiwalia), biblioteczne (Biblioteka Narodowa) i dzieł sztuki (Muzeum Narodowe w Warszawie).

Przykładów takich jest znacznie więcej. Wiedza o magazynach materiałów muzealnych, archiwalnych i bibliotecznych, a także o dziejach zbiorów specjalnych jest niekompletna. Wymaga podjęcia – jako jednego z najistotniejszych – problemu transformacji, z punktu widzenia zarówno potrzeb użytkowników, jak i ewolucji, studiów i badań nad ujawnioną i mogącą się jeszcze ujawnić przestrzenią informacyjno-kulturową i cywilizacyjną.

Systemy informacji o piśmiennictwie w zapisach świadomości historycznej i społecznej sięgają znacznie głębiej niż to należy widzieć przez pryzmat różnych totalitaryzmów i nawyków poznawczych, które te systemy ukształtowały.

### **Zasady krytyki źródła muzealnego**

Historia sporów o relacje terminologiczne między inaczej badanym i odczytywanym w toku naukowego poznania źródłem muzealnym a źródłami innego typu opiera się na wielu kontrowersjach metodologicznych. Przede wszystkim zdaje się tu wchodzić w grę opóźnienie metodologiczno-metodyczne w badaniu relacji między źródłami kultury pisanej (duchowej) a materialnej, które jednak nadzwyczaj często zawierają informacje o kulturze duchowej ludzi, jacy je stworzyli, mistrzowie lub jego braku w za-

kresie kultury artystycznej i różnorodnych kunsztów, wreszcie wiedzy o świadomych i podświadomych potrzebach twórcy źródeł lub osób korzystających z nich jako elementów zmiennych kompozycji programujących odbiór i zachowania społeczne zarówno w sferze intelektualno-poznawczej, jak i praktycznej, a czasem także – np. Muzeum Józefa Piłsudskiego – również emocjonalnej, patriotycznej, społeczno-wychowawczej.

Zasady krytyki źródła muzealnego, bibliotecznego, archiwalnego, dokumentacyjnego opierają się na wiedzy o krytyce źródeł historycznych, szczególnie zaś na szeroko pojętej i interpretowanej historii kultury, nauki, oświaty, wychowania i informacji. Zasady te wymagają odróżnienia tego, co przedstawia źródło z danej epoki, od tego, czego dowiadujemy się o jego twórcy. W warstwie interpretacyjnej prowadzą nas one do ustaleń genetyczno-strukturalnych, obejmujących nie tylko warstwę historiograficzno-interpretacyjną, lecz także teoretyczno-filozoficzną. Tu np. krytyka źródeł ikonograficznych może okazać się szczególnie istotna, podobnie jak analiza celów, metod oraz form wystawienniczych i informacyjnych.

Podstawowym problemem tego artykułu jest więc wskazanie na to, że historyk nierzadko wykracza poza ramy swojego pokolenia, a jego myśl, upowszechniona i przetworzona, organizuje jednostkową i zbiorową świadomość w różnorodnych sposobach jej komunikacji. Podobnie czyni historyk – muzealnik, jeśli jest twórcą i utrwała w zapisach wystawienniczych, informacyjno-dokumentacyjnych i archiwalnych to, co jest trwałym śladem jego przemyśleń naukowych. Mamy więc do czynienia z rzeczywistością i inną, i tożsamą, zawsze wielowymiarową; rzeczywistością, w której subiektywizm myśli i sądów werbalnych weryfikuje konkret faktów i rzeczy, np. muzealiów. Ich istnienie pozwala wyjść poza wszystkie dawne schematy widzenia rzeczywistości, np. tylko przez źródło pisane, drukowane lub historiograficzne<sup>4</sup>.

Teoria informacji w odniesieniu do złożonych zjawisk procesu dziejowego dość często wprowadza pojęcie przestrzeni oraz ruchu w przestrzeni i czasu, a więc nowych myśli i opcji teoriopoznawczych. To, co bywa w materialistycznych i realistycznych programach badawczych nazywane jako przednaukowe, idealistyczne i subiektywistyczne, istniało, i to istniało naprawdę. Bywało emocjonalną siłą ruchów społecznych i kulturotwórczych, w Polsce XIX–XX w. – także religijno-patriotycznych, narodo-

<sup>4</sup>J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. 3, Warszawa 1984, s. 322 i n. Por. także o współczesnych tendencjach w muzealnictwie: K. Jakubowski, *Poznanie naturalnego świata. Rola muzeów i kolekcji. Międzynarodowe sympozjum w Kopenhadze (4–6 maja 1993)*, „Kwartalnik Nauki i Techniki” 1993, nr 3, s. 183–188.

wowyzwoleńczych, kontestacyjno-młodopolskich, niepodległościowych. Zjawiska te łączą konkret sytuacji, w jakich się zrodziły, z różnorodnymi aspektami informacyjnej krytyki źródła kultury materialnej i duchowej, w tym także źródła muzealnego, pamiątki i miejsca pamięci z ich historycznym i historiograficznym przetworzeniem. Nieprzypadkowo też w Polsce okresu międzywojennego podkreślać się zwykło, że muzealia, podobnie jak archiwalia, wiedza o prasie, książki i wszelkich zbiorach dokumentacji, inspirowane trudno sterowalny, lecz przecież nie w pełni samoistny, proces tworzenia się świadomości historycznej nowoczesnego narodu, którego wartościami po 1918 r. miały być: wolność, niepodległość i suwerenność<sup>5</sup>.

Tradycyjalny kształt wyobrażeń o historii i historiografii bazował na werbalnym sposobie poznawania tego, co odkrywano w źródłach pisanych i drukowanych, natomiast tradycyjny kształt poznania muzealnego i archiwalnego – przede wszystkim na opisie obiektu, jego cech oraz środowiska, w którym zaistniał. Obu zasygnalizowanych tu opcji lekceważyć ani totalnie zanegować nie można, i nie należy. Istota problemu tkwi jednak w tym, że zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku polemikę historiograficzną i muzealniczą nie zawsze cechowała tożsamość kryteriów krytyczno-metodologicznych. Stąd jakże często w imię tzw. obiektywnej prawdy w obu sferach naukowego poznania, tj. w historii i w muzealnictwie toczono polemiki przeciwko fałszerzom i zafałszowaniom, z rzadka zdając sobie sprawę, że ów ich kontekst sam w sobie zawiera szereg doktrynalno-subiektywnych przesłań świadomościowych tych czasów, w jakich zjawiska te zaistniały i oddziaływały społecznie<sup>6</sup>.

Wieloznaczność pojęcia: krytyka informacyjna jest więc pozorna. Odpowiada ona na pytania o autentyczność dokumentów kultury duchowej i materialnej, przy zastosowaniu zasady bliższego i dalszego ich związku i wszechzwiązku, w większych i dynamicznych całościach czasoprzestrzeni. To, co jest krytyką historyczną i historiograficzną w takim znaczeniu, odpowiada krytyce muzealniczej (gromadzenie, przechowywanie i udostępnianie zbiorów) oraz wystawienniczej, polegającej na celowym eksponowaniu ich części, poddanej pomysłom i zamysłom, nierzadko intelektualno-emocjonalnym, a więc i artystycznym. Wielkiej nauce i wielkiemu wy-

<sup>5</sup> Jednym z najciekawszych zbiorów dokumentacji na ten właśnie temat w Polsce są zespoły archiwów znajdujące się w Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zatytułowane: Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze (dalej: MJP). Por. także: S. Konopka, *Bibliografia druków o Józefie Piłsudskim*, Warszawa 1934.

<sup>6</sup> Stany te można skojarzyć z interesującymi obserwacjami z innych dziedzin; zob. np.: A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.

stawiennictwu towarzyszy podobna fascynacja mistrzostwem osiągniętym w tej lub innej dziedzinie na danym polu. To są fakty.

Ale przecież istnieje także zwykła, codzienna, dokumentacyjna, krytyczna praca nad upowszechnianiem. Publicystyka muzealna i historyczna? Niewątpliwie coś znacznie więcej; informacja i wiedza nie w pełni jeszcze określona i wtłoczona w kanon obiegowych wyjaśnień.

### **Teoria informacji o źródle**

Przyjmować się zwykło, że informacja o muzealiach zawiera ich opis, rzadziej historię drogi do muzealnych kolekcji, a jeszcze rzadziej – wiedzę o ewolucji ich wartości, rzeczywistej funkcjonalności wobec potrzeb i mechanizmów rynku kolekcjonerskiego.

Przyjmować się zwykło, że krytyka archeologiczna źródła kultury materialnej, traktowanego jednocześnie jako źródło kultury duchowej, inspirować może i powinna jednocześnie krytykę historyczną i historiograficzną, krytykę źródeł muzealnych i praktykę ekspozycyjno-wystawienniczą. Takich naukowawczych analogii jest znacznie więcej. Część z nich dotyczy także historii sztuki, etnografii i etnologii. Wywierają one jednak wpływ na powolny, choć stały proces przeobrażeń krytyczno-informacyjnych w interdyscyplinarnej strukturze wszystkich nauk humanistycznych i społecznych, a także w nauce o nauce<sup>7</sup>.

Czasami jednak pojęcia „gry informacyjnej”, „koniunktur” i „rynku” przestają wystarczać dla rozpoznania nowych zjawisk, wyrażanych np. przy pomocy zestawów źródeł pisanych i źródeł kultury materialnej. Następuje zanegowanie starego kanonu wyjaśnień teoriopoznawczych; gdy stary здаwał się „pewny i słuszny”, nowy nie zaistniał, a w próżnię między dezaktualizującą się teorię a publicystykę muzealniczą i historiograficzną wdziera się coś, co poprzez obiektywny charakter istnienia potwierdza swoją obecność.

Informacyjna krytyka źródeł informuje, do jakiej podstawy źródłowej sięgamy, kiedy, gdzie, jak, z jakim skutkiem, a przede wszystkim – dlaczego? Z punktu widzenia teorii informacji powinna ona dotyczyć również źródła muzealniczego.

<sup>7</sup>G. Labuda, *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*, „Studia Źródłoznawcze” 1957, t. 1, s. 22 i n. Por. także np.: W. Findeisen, *Analiza systemowa – podstawy i metodologia*, Warszawa 1984, s. 7.

Wróćmy jednak do skojarzeń teoretycznych. Rzeczywistość ta, która była w przeszłości, zawsze stanowi inspirację wydarzeń i faktów historycznych, a poprzez źródła historyczne, pośrednio także i muzealnych. Każde więc z analizowanych tu zjawisk: przeszłość, ślady pamięci i źródła, ich gromadzenie i określenie, wreszcie udostępnianie, np. w warstwie muzealnej i archiwalnej, działo się i dzieje w konkretnym miejscu, czasie, sposobie, a także w konkretnym celu.

Teoria wyzwala refleksje nad jej zastosowaniem w systemach organizacji praktyki i w samej praktyce. To podstawa cyklu teoretycznego: teoria – wdrożenie – praktyka, lub straty wynikające ze spóźnionego rozpoznania nowych teorii, organizacji sensu jej rozpoznania i krytycznego rozpoznania skutków wynikających z rozpoznania powyższego cyklu. Cyklu, który w odniesieniu do różnorodnych form myślenia i wyjaśnienia naukowego, a czasem i przednaukowego, zmusza do analizy zarówno mechanizmów tego, co było i mogło być zapamiętane, jak i udokumentowane, uznane za wiarygodne, spopularyzowane i inspirujące nie tylko w układach jednostkowych – twórczych, np. historyka czy muzealnika, lecz także zbiorowych, odbiorców ich syntezy. Tu proces posługiwania się teorią informacji prowadzi nas w myśleniu genetyczno-strukturalnym do rozpoznania istoty ewolucji badanego zjawiska. Nie zawsze jest ono prostą kontynuacją przeszłości, gdy współzależnie istnieje wiele metod rekonstrukcji przeszłości, poprzez krytykę źródłową i krytykę sposobów wyjaśnień interesujących nas zjawisk i procesów. Na początku lat pięćdziesiątych Jerzy Topolski, zajmując się strukturą różnorodnych modeli wyjaśnień historycznych i historiograficznych, nie bez racji zauważył, że obejmują one m.in. sferę:

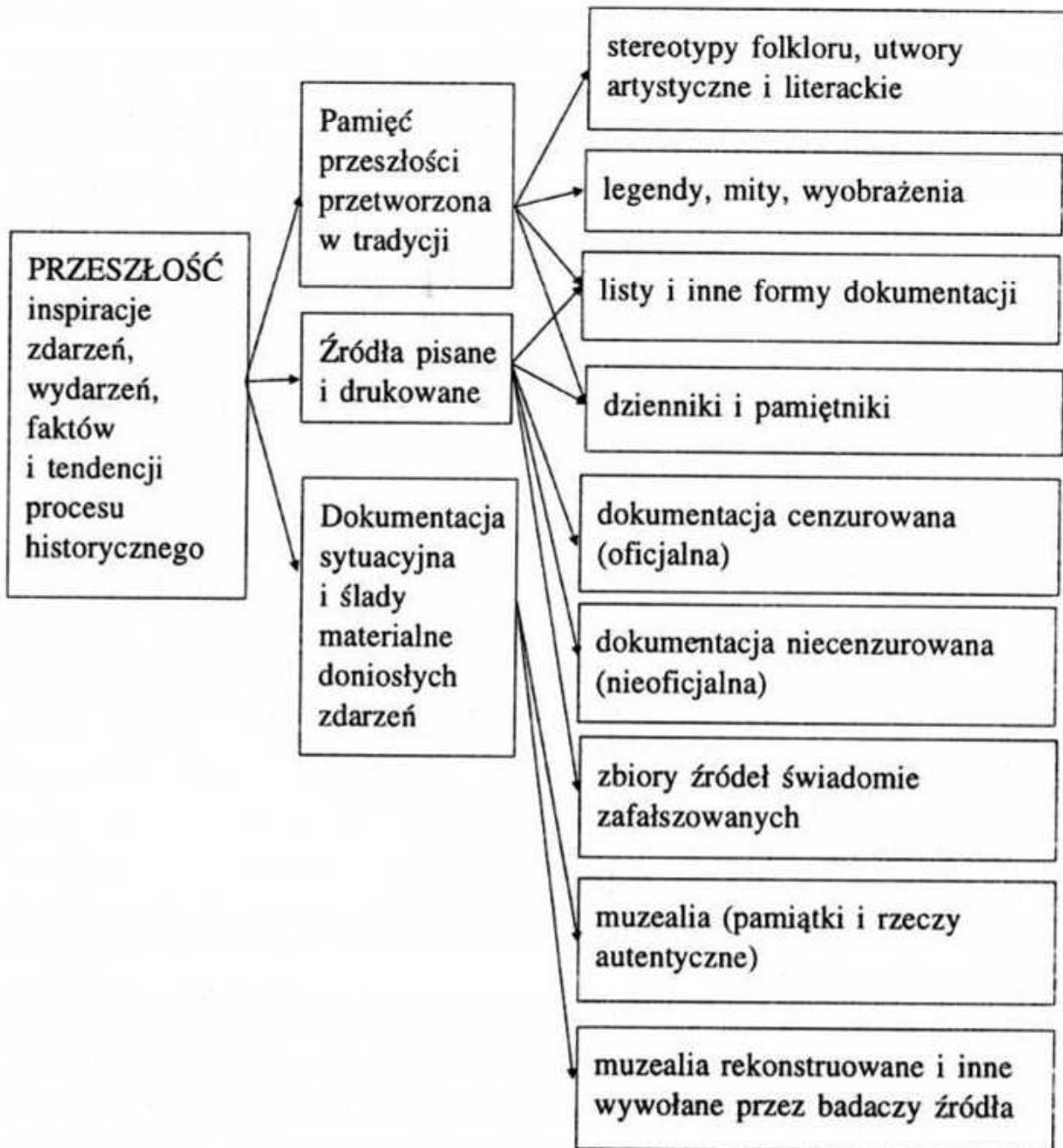
- „1) prymitywnego psychologizmu,
- 2) celowego (racjonalnego) wyjaśniania działań,
- 3) wyjaśniania poprzez »siły« nadnaturalne,
- 4) wyjaśniania poprzez »czynniki« naturalne,
- 5) wyjaśniania poprzez poszukiwanie warunków wystarczających, niezbędnych, sprzyjających”<sup>8</sup>.

Inspiracje przeszłości tj. zdarzeń, wydarzeń, tendencji oraz współzależnych procesów metodologicznych i metodycznych, towarzyszących ich poznaniu, systematyzacji czasoprzestrzennej i dynamicznej, oraz wyjaśnieniu, pozwalają na rozpoznanie zapisów pamięci historycznej w każdym świadomym śladzie działalności człowieka, i to z każdej epoki. Specyfiką czasów nowożytnych i najnowszych jest to, że stabilność wyjaśnień uznawa-

<sup>8</sup> J. Topolski, *Historycy i wyjaśnienie*, „Historyka” 1991, t. 21, s. 34.

nych za „pewne” i „niepodważalne” jest znacznie mniej trwała niż odnosi się to do epok dawnych, np. objętych poznaniem etnologicznym czy archeologicznym, chociaż pod koniec XX stulecia naukowcy dostrzegli zmieniające się i na ten temat opinie. Inspiracje przeszłości jawią się jednak prawie zawsze jako funkcja nieskończona i nigdy nie określona w sposób na tyle jasny i precyzyjny, by nie wynikały z jej zaistnienia dalsze niewiadome i problemy, które rozwiążą z czasem nowe pokolenia badaczy.

Zilustrujmy ten problem, który sygnalizuje schemat (rys. 1):



Źródło: AAN, MJP; muzealia artystyczne znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Rys. 1. Związki między informacyjną krytyką źródła kultury duchowej i materialnej a formami inspiracji muzealno-wystawienniczej i historiograficznej



Krytyka informacyjna zakłada ciągłą transformację znaków i symboli, myśli i sposobów wyjaśniania ich sensów oraz nonsensów.

Próby rekonstrukcji przeszłości dla historyka tzw. klasycznego i historyka – muzealnika są podobne w warstwie gromadzenia danych wyjściowych. Wskazuje na to praktyka muzealnicza czasów nowożytnych i najnowszych, różna tam, gdzie w grę wchodzi wybór tendencji, wyjaśnień, a także bliższy lub dalszy ich cel.

Zaprezentowany tu model rozumowania nie byłby pełny, gdybyśmy, interpretując schemat na rys. 1 nie zauważyli kulturotwórczej funkcji muzeów. Utrwalają one nierzadko, tak jak to było w Muzeum Józefa Piłsudskiego w Warszawie (od grudnia 1935 do września 1939 r.) zarówno wiedzę o tradycji, jak i o dokumentach pisanych i drukowanych, muzealiach autentycznych różnego typu, np. militariach, dokumentach i pamiątkach osobistych, rzeczach uznawanych za „święte”, dziełach sztuki itp., a także muzealiach zrekonstruowanych, opartych na relacjach i innych źródłach wywołanych, wymagających szczególnie precyzyjnej krytyki ich ścisłości, wiarygodności i funkcjonalności w konkretnym miejscu i czasie.

Historyka (którego umownie nazwaliśmy „klasycznym”, i historyka – muzealnika) szczególnie niepokoi i inspiruje warstwa zarówno racjonalnych, jak i irracjonalnych ludzkich zachowań. W wypadku tradycji legionowej związanej z osobą Marszałka i próbami jej głębokiego ugruntowania w świadomości społecznej, problem ten zarówno przed II wojną światową, jak i obecnie budzi liczne emocje. Nieprzypadkowo też Andrzej Chwalba, charakteryzując świadomość historyczną Józefa Piłsudskiego, formułował zdania dotyczące i jego postawy, i światopoglądu, daleko wykraczające poza stosunkowo prostą analizę warsztatu historyka. A oto niektóre z nich: „W pierwszej kolejności wśród środków poznania widzi »przeżycie« »talent«. Posługuje się nimi wymownie...”; „... żadna ze znaczących propozycji metodologicznych nie pozostawiła śladów w jego umysłowości, żadnej też wyjątkowo nie polubił”; „Piłsudski pozostawał zatem pod urokiem szkół czy teorii neoromantycznych, rehabilitujących »przeżycie«, »siłę ducha«...”<sup>9</sup>.

Historyk zazwyczaj obiektywizuje to, co subiektywne. W wypadku Piłsudskiego i jego Legionów to, co subiektywne, podporządkowuje jakiejś myśli nadrzędnej: hipotezie lub dojrzałej metodologicznie koncepcji wyjaśniającej.

<sup>9</sup> A. Chwalba, *Piłsudski a poznanie historyczne*, „Historyka” 1989, t. 22, s. 18.

Muzealnik, także przecież historyk, nie zawsze powtarza tę drogę. I tak np. twórcom koncepcji Muzeum Józefa Piłsudskiego w Warszawie w pierwszych latach jego istnienia przyświecała myśl o „ochronie pamięci Pierwszego Marszałka”. Ekspozycje cechowała tendencja informacyjno-emocjonalna, artystyczna, wychowawcza, czasem nawet propagandowa. Uważano, że neoromantyzm założenia „chcieć to móc” jest swoistą sztuką oddziaływania i pozyskiwania zwolenników dla „świętej sprawy” Ojczyzny i Honoru<sup>10</sup>.

Krytyka informacyjno-źródłowa źródła historycznego, w tym muzealniczego, uświadamia nam więc, że zarówno w warstwie psychologicznej, czasem zwanej subiektywną, jak i w warstwie społecznej, czasem zwanej obiektywną, trudno uzyskać jakiś stan „czysty”, „wysterylizowany”. Emocja, zamysł i pomysł twórczy, artystyczny, ideologiczno-polityczny, a czasem i światopoglądowy (np. spór o kryptę wawelską) spełniają określone funkcje. Są m.in. nastawione na kształtowanie takich czy innych postaw i poglądów, których skutki rozpoznawane bywają także i w późniejszych okresach niż te, w jakich zaistniały i oddziaływały społecznie.

### **Teoria informacji – cykl badawczy i upowszechnienie jego efektów**

Cykl badawczy obejmuje proces rozpoznania i analizy zmiennych struktur w układach tradycji oraz źródeł kultury materialnej i duchowej, zjawisk historycznych i historiograficznych, muzealniczych i wystawienniczych, przy założeniu, że proces poznawania przeszłości zawsze zawiera w sobie źródła polemiki ideowej i politycznej, a dochodzenie do źródeł sporów takiej czy innej współczesności jest uwarunkowane dalszymi i bliższymi doświadczeniami historycznymi.

W badaniach nad dziejami Rzeczypospolitej okresu międzywojennego podkreślano już niejednokrotnie, że czynnik personalny, grupowy i elitarny wpływał na proces polaryzowania się postaw i poglądów ludzkich i niejednokrotnie go przyspieszał, np. spory Józefa Piłsudskiego z Ignacym Daszyńskim w sprawie parlamentu<sup>11</sup>, logika wydarzeń poprzedzających zabójstwo prezydenta Gabriela Narutowicza<sup>12</sup> i wiele innych. Rzecz znamienita,

<sup>10</sup> AAN, MJP, sygn. 288, „Wiadomości Polskie”.

<sup>11</sup> A. Garlicki, *Od maja do Brześcia*, Warszawa 1981, s. 347–349; J. K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a Sejm. Historia rozwoju parlamentu polskiego 1919–1936*, Warszawa 1936, s. 405 i n. Por. też: S. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1936.

<sup>12</sup> A. Garlicki, *Józef Piłsudski (1867–1935)*, Warszawa 1988, s. 248–253, 263–265.

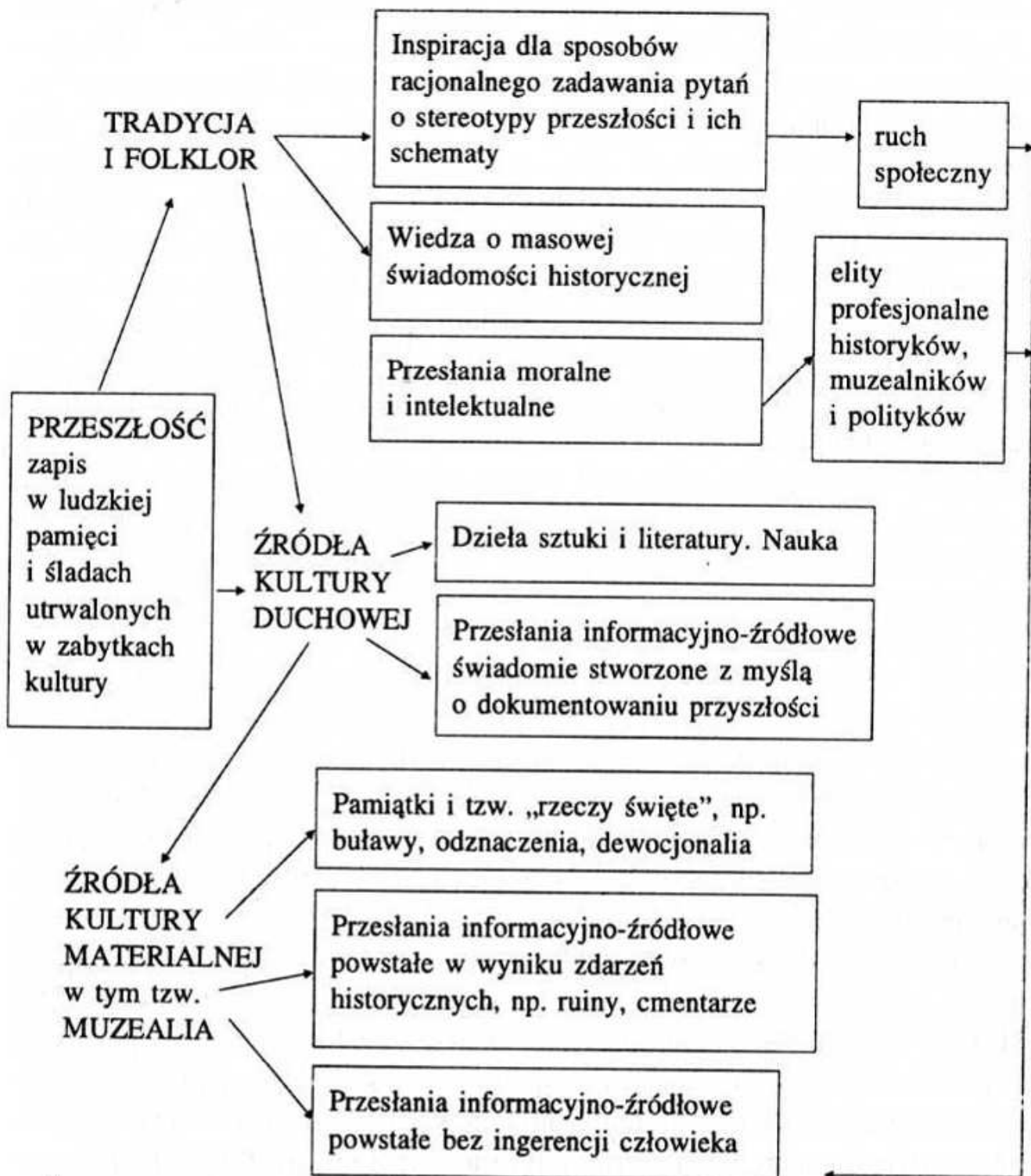
zarówno te „zdarzenia – wydarzenia”, jak i tak doniosłe, jak np. przyjazd przyszłego Naczelnika z Niemiec 11 listopada 1918 r., wybory, uchwalenie Konstytucji, kongres wersalski, wojna 1920 r. itp., były dokumentowane i interpretowane w swoistych układach wystawienniczych, „trwałych” i „zmiennych”, w Muzeum Józefa Piłsudskiego, po otwarciu pierwszej w nim ekspozycji w czerwcu 1936 r., niemal równoległe do obchodów wmurowania serca Marszałka w Wilnie na cmentarzu na Rossie<sup>13</sup>. Dla metodologa nie same fakty są tu ważne, lecz istota zjawiska kulturotwórczego. Muzeum, eksponując określone muzealia w zmiennej i wciąż doskonalonej formie, jednocześnie spełniało funkcję komentującą i interpretującą to, co współcześnie stawało się istotne dla piłsudczykowskich elit politycznych po śmierci Marszałka. Cykl poznania historycznego i historiograficznego, np. związany z pomnikowym wydaniem dzieł Marszałka, jest wolny, usystematyzowany, podporządkowany zasadom naukowego poznania edytorstwa i ostrożnej, krytyczno-historycznej interpretacji, polegającej na wprowadzaniu rzadkich wyjaśnień tego, co najistotniejsze. Cykl muzealny zarówno w dziedzinie pozyskiwania nowych dokumentów i pamiątek, jak i eksponowania niektórych z nich w nowych układach, jest – jak się zdaje – szybszy, bardziej elastyczny, chociaż aktualizowany czasem wbrew zasadom nauki historycznej. Trzeba więc i ten czynnik brać pod uwagę przy analizie ewolucji sporów o idee programujące masowe zachowania społeczne wojska i ludności cywilnej przed wrześniem 1939 r.<sup>14</sup>

Cykl: źródła historyczne, w tym muzealia, ich wpływ na warsztat badawczy, funkcja intelektualna i wychowawcza, profesjonalny i społeczny adresat, był jednym z tych, który towarzyszył różnym grupom ekspertów zajmujących się historią nowożytną i najnowszą w okresie międzywojennym. W publicystyce legionowej z lat 1914–1918 stereotypem, poprzez który analizowano ich dokonania, były przede wszystkim tradycje legionów napoleońskich. Sam Piłsudski nie w pełni podzielał ten pogląd. W licznych swych wypowiedziach nawiązywał przede wszystkim do zrywu patriotycznego i „manifestacji zbrojnej” narodu, do jakich w Polsce doszło w 1863 i 1864 r. Twórcy Muzeum Józefa Piłsudskiego z losów patrona placówki i najbliższych mu ludzi, rodziny, współpracowników tworzyli nowy typ legendy, otwartej bardziej na realia legionowe, przedłużone wojną 1920 r., niż na tradycje anarchiczno-terrorystyczne współudziału Piłsudskich w zamachu na cara (proces brata Lenina) czy też akcje zamachów bombowych

<sup>13</sup> Por. ekspozycje Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze; AAN, MJP, sygn. 12, „Plany sal” i in. Oficjalnie pierwszą ekspozycję muzealną otwarto 6 czerwca 1936 r. o godz. 9 rano.

<sup>14</sup> *Pamiętniki Józefa Becka (wybór)*, tł. A. Ewert, Warszawa 1955, s. 83, 149.

z 1905 r. Wynikało to z patriotyczno-wychowawczych funkcji placówki muzealnej dbającej o ochronę pamięci Pierwszego Marszałka. Wynikało to także ze świadomości, że wokół tej postaci toczy się spór ideowy, w którym



Źródło: AAN, MJP.

Rys. 2. Porównanie układu: przeszłość – źródła historyczne i muzealia (ich funkcja, adresat, dalsze konsekwencje)

to właśnie wojsko, a nie kto inny, powinno przejąć główną inicjatywę interpretacyjną<sup>15</sup>.

Sposób organizacji warsztatu pracy historyka klasycznego i muzealnika, mimo licznych związków i podobieństw, zdaje się różnić co najmniej w dwóch zasadniczych kwestiach. Historykowi wystarcza nowo zdobyta informacja, czasem interpretacja układów informacji z pozoru sprzecznych, a więc wymagających nowego rozpoznania przez pryzmat nowej teorii, lub chociażby zarysu nowej hipotezy roboczej. W pracy muzealnej faktem źródłowym jest konkret – rzecz, pamiątka, dokument. Historyk przede wszystkim dąży do obiektywizmu. Opisuje przeszłość. Muzealnik czasem jako artysta, a czasem jako pedagog – wychowuje, indoktrynuje, rekonstruuje emocje, wrażenia.

Cykl poznawczy i cykl interpretacyjny upowszechnianej wiedzy o takim czy innym zjawisku historycznym nie jest i nie może być tożsamy we wszystkich sytuacjach. Sporządzone na podstawie doświadczeń Muzeum Józefa Piłsudskiego schematy (rys. 2 i 3) też nie są wolne od uproszczeń. Pozwalają się jednak zorientować w czasoprzestrzennej strukturze informacyjnego, badawczego i muzealniczo-wystawienniczego zjawiska, które w istocie swej zdaje się odpowiadać zasadom upowszechnienia wiedzy o przeszłości i jej – mniej lub bardziej tendencyjnej – popularyzacji.

Ruch społeczny, historyków i muzealników terenowych, współdziałający z wyspecjalizowanymi placówkami cywilnymi i wojskowymi zainteresowanymi w umocnieniu podstaw wychowania państwowego w latach 1935–1939, szczególną wagę przywiązywał do ochrony pamięci Marszałka. Nierzadko też stosunek do jego osoby w kręgach wojska, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, administracji terenowej traktowany był jako właściwa wykładnia niedeklaratywnie pojętego patriotyzmu. Nie wchodząc tu w ocenę ideowej istoty tego zjawiska, przyznać trzeba, że wywołało ono wzrost zainteresowania historią najnowszą, przyczyniło się do zgromadzenia i rekonstrukcji licznych muzealiów, zapewniało byt wielu źródłom archiwalnym, fotograficznym, ikonograficznym, w tym artystycznym, w kompetentnie usystematyzowanych zbiorach. Funkcje ruchu ochrony pamięci Pierwszego Marszałka wyprzedziły w ten sposób profesjonalną działalność historyków i muzealników, którzy pod presją nowych wyzwań politycznych w latach 1935–1939 zmuszeni byli włączyć się do ogólnonarodowego programu popularyzacji i upowszechnienia wiedzy o niedawnej przeszłości<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> Na szczególną uwagę zasługuje: „Wyciąg z publikacji mj. Lipińskiego. Spis miejscowości, w których przebywał Pan Marszałek w latach 1893–1904”; AAN, MJP, sygn. 9, spr. 729/38.

<sup>16</sup> Zob. np.: tamże, sygn. 13. Tam m.in. materiały i instrukcje obchodów rocznic 11 listopada, 19 marca (imieniny Józefa) i 12 maja (rocznica zgonu).

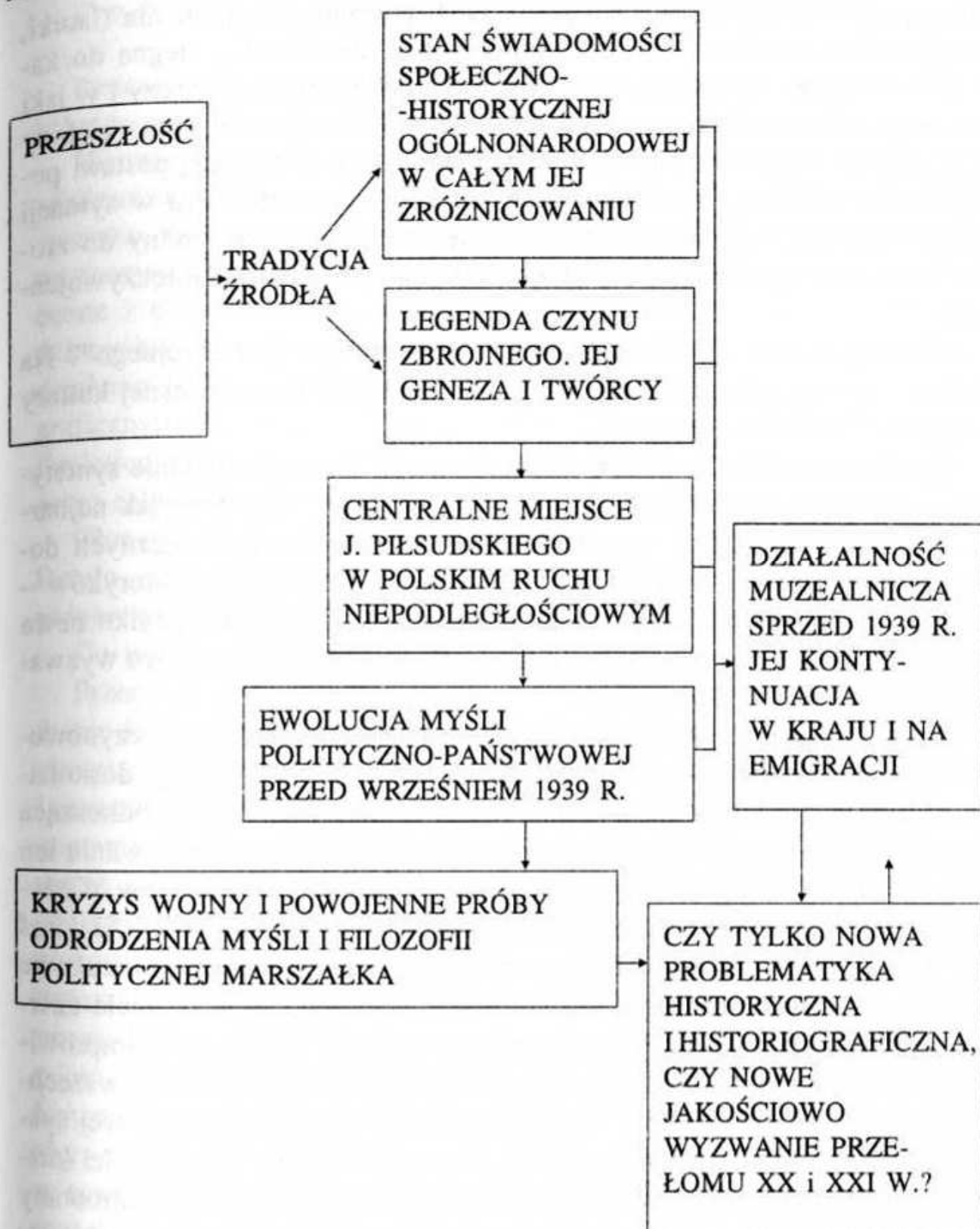
W schemacie na rys. 2 zawarta jest hipoteza, że tzw. niekonwencjonalne źródła pochodzące z najnowszej przeszłości – zazwyczaj niedostrzegane na seminariach akademickich – są i powinny stanowić przedmiot nie tylko muzealniczej, ale i *sensu stricto* historycznej i historiograficznej refleksji. Czy od niepokojów tamtego okresu historycznego po ponad półwieczu jesteśmy ciągle odlegli? Czy czas, by się od nich „odcinać” i „dystansować krytycznie”?

Schemat (rys. 2) można zwać lub poszerzać. Badać mniej lub więcej dyskusyjne jego aspekty i elementy, np. analizować prawdę „pól bitewnych”, czyli przesłania informacyjno-źródłowego powstałego bez bezpośredniej ingerencji człowieka, a przecież informującego i o jego losie, i o sposobach prowadzenia walk zbrojnych. Nie to jednak jest najważniejsze. Muzealnictwo przed 1939 r. zaczęło tworzyć nowy typ metodologii i metodyki. Była ona otwarta na dorobek niemal wszystkich nauk humanistycznych i społecznych, wiedzę ekspertów z dziedziny nauk ścisłych, przyrodniczych i politechnicznych.

Całość przedstawionego tu rozumowania bazuje na założeniu, że przeszłość rekonstruowana i przez historyka klasycznego i przez historyka – muzeologa nawet jeśli była i jest tą samą, jest inna w opisie, inna w sposobie przedstawienia czyli eksponowania jej tylko właściwej istoty. Kwestie te ilustruje schemat na rys. 3. Istota tego schematu polega na okrażeniu rutynowego poznania historycznego przez ruch społeczny, wywołujący ukierunkowane i nieukierunkowane, lecz żywiołowe, psychospołeczne reakcje, służące pogłębieniu procesu afirmacji „czynu legionowego” Naczelnika i państwowo-militarnej koncepcji polskiej racji stanu, która zdominowała myśl Marszałka po przewrocie majowym 1926 r.

Okres funkcjonowania Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze wpłynął na ukształtowanie się wielu placówek gromadzących muzealia związane z legendą czynu zbrojnego. Placówki te odegrały doniosłą rolę nie tylko informacyjno-patriotyczną, wychowawczą, lecz także wpływały na warsztaty badawcze historyków dziejów najnowszych, np. z Wojskowego Instytutu Historycznego, kształtowały nowe metody poznania historycznego i muzealniczego.

Dla badaczy współczesnych zachował się istotny materiał źródłowy: materiał archiwalny i muzealny stanowiący ongiś całość, a obecnie rozbitą osobno na archiwalia i na eksponaty. Czy jest to sytuacja normalna? Czy scalenie go w miarę spójną i konsekwentną całość nie powinno nastąpić prędzej czy później, chociażby ze względów czysto poznawczych? Przeciwnicy legendy lub – jak chcą – nawet „kultu Marszałka” odnajdą w nim



Źródło: AAN, MJP, informacje o insygniach i najcenniejszych dokumentach przewiezionych w trakcie II wojny z Muzeum Józefa Piłsudskiego do Londynu; ich zwrocenie; licznych wystawach itp.

Rys. 3. Przetwarzanie popularyzowanej przeszłości

liczne przejawy świeckiej hagiografii, bezkrytycznego uwielbienia (laurki, poezja dzieci i kobiet, wizerunki postaci itp.). Zwolennicy sięgną do kalendarów życia Marszałka. Autorzy sporów będą dyskutować, czy i w jaki sposób przedstawiać sprawy jego młodości itp. Jest jednak i sens głębszy zasygnalizowanego tu problemu. Postęp studiów nad ewolucją postaw, poglądów i żywiołowych zachowań się polskiego społeczeństwa w sytuacji wojny i pokoju, zagrożenia lub względnej stabilizacji jest trudny do zrozumienia, gdy nie rozumie się przesłań płynących z okresu międzywojennego.

Jak w sposób nowoczesny pytać się o „legendę czynu zbrojnego”? Na ile sens tego pytania jest trwałą częścią nowożytnej i nowoczesnej kultury politycznej narodu i państwa?

Z tych to właśnie względów schemat na rys. 3 zamyka pytanie syntetyzujące przejęcie i przetworzenie na nowo, w sposób możliwie jak najbardziej zobiektywizowany, tego wszystkiego, co z ponadpółwiecznych doświadczeń wynika, i to nie tylko dla profesjonalistów, np. historyków – ekspertów i muzealników – zbieraczy, badaczy: „Czy [jest to] tylko nowa problematyka historyczna i historiograficzna, czy nowe jakościowo wyzwanie przełomu XX i XXI w.”?

Teoria informacji umożliwia, w różnorodnych układach przyczynowo-skutkowych, analizowanie zmiennych i współzależnych funkcji doskonalenia krytyki źródłowo-historycznej i muzealniczej. Teoria ta, odnosząca się do cykli badawczych i cykli upowszechniania lub popularyzowania ich efektów, zbliża szereg koncepcji wystawienniczych do poziomu tzw. pierwszej, często nie wolnej od propagandowych naleciałości historiografii o coś walczącej, w coś się angażującej i spełniającej różnorodne pozanaukowe funkcje w ramach różnorodnych „frontów”, „linii podziałów” i „biało-czarnych” wyjaśnień. Ale nie jest to tendencja jedyna. To, co bywa improwizacją wystawienniczą lub pozorem naukowości w sposobach upowszechniania wiedzy o przeszłości, z czasem podlega przetworzeniu i nowej systematyzacji. Z istoty schematu na rys. 3 wynika, że stan świadomości każdego potencjalnego adresata działań popularyzatorskich jest kształtowany na styku tradycji i z reguły intuicyjnego, a nie kompetentnego i krytycznego pytania się o przeszłość.



### Czy świadomość społeczno-historyczna jest konserwatywna?

Rzeczywistość otaczającą nas widzimy często przez pryzmat zdarzeń, które poprzedziły nasz obecny niepokój społeczny, polityczny i poznawczy.

Historia współczesna w pamięci bywa obecna w systemach widzenia, analizowania, syntetyzowania i oceniania zjawisk. Cała tradycyjalna nowożytna, osiemnasto- i dziewiętnastowieczna metodyka muzealna polegała na gromadzeniu i katalogowaniu rzeczy, które uznawano za „święte” lub cenne z punktu widzenia religijnych, narodowych, środowiskowych i rodzinnych systemów wartości. W stosunkowo jeszcze niedawnej przeszłości działania te korespondowały z piśmiennictwem historycznym i historiograficznym „ku czci” lub przeciw takim lub innym „falszerm historii”. Funkcjonowały jak głos oficjalnej nauki dworskiej lub panegiryk pisany przez członków wziętej przez ostatnich Burbonów na pensje artystów plejady.

Obrazy historyczne ugruntowywane bywają poprzez ich powtórzenia. Dzieło zaś inspirujące zawsze zawiera w sobie elementy kontestacyjne; proponując, coś w nich burzy; powinno być antymitotwórcze.

Co wynika z tych stwierdzeń?

Przede wszystkim porzucenie tego subiektywizmu, który w każdej dziedzinie historii, a w tym i w muzealnictwie, jest zaprzeczeniem zasad naukowego poznania. I tu padają postulaty: historyk w swych badaniach i pracach popularyzatorskich winien rzetelnie przedstawiać motywacje i argumenty naszych partnerów... To przecież poszerza kontekst, czasoprzestrzeń i dynamikę analizowanego zjawiska w miejscu, czasie, sposobie i historycznej istocie jego zaistnienia i dalszego oddziaływania. Padają też wyzwania do myślenia nad sensem stawianych pytań generalnych – badawczych – oraz relacja pomiędzy nimi a metodami, źródłami i wiedzą pozaźródłową. Nieprzypadkowo też, dystansując się od dorobku dziewiętnastowiecznego myślenia, w końcu XX stulecia jeden z metodologów historii stwierdził: „jesteśmy niewolnikami wątpliwych założeń, które są zbyt rzadko dyskutowane i zakorzenione, zanikają i odradzają się znowu w tysiącach odmian za każdym razem, kiedy światło społecznej rzeczywistości odsłania ich nieadekwatność. Posuwanie się w labiryncie jest rzeczą bardzo trudną”<sup>17</sup>.

Historyk i muzealnik – ekspert są skłonni do obiektywizowania tego, co przednaukowe, choć inspirujące np. swą naiwnością: folklor, malarstwo dzieci itp.

<sup>17</sup> Por. przypis 8.

Historyk – twórca i muzeolog – artysta nie mogą i nie usiłują nawet rezygnować z emocji jako intelektualnego i praktycznego tworzywa dla własnej komunikacji znaczeń. Traktują jednak oni ów proces jako eksperyment; fragment naukowego sprawdzania najwrażliwszej warstwy własnej i innych; mózgu, świadomości, intelektu.

Czy świadomość społeczna i historyczna jest zawsze konserwatywna? Niewątpliwie nie! Bywają okresy historyczne, kiedy zostaje zanegowany w sposób jednoczesny i mit o rzekomej sprawiedliwości społecznej, i jego historycznej genezie. Ten czas przeżywamy współcześnie nie tylko w Polsce, również w całej Europie Wschodniej i Zachodniej. Czyż nie trzeba w sposób nowy zorientować się w tym, jakie stare i nowe siły mitotwórcze determinują nasze widzenie świata?

### **Niektóre konkluzje**

Muzealia, tak jak wszystkie inne źródła historyczne podlegają krytyce zewnętrznej i wewnętrznej. Są nośnikami zarówno wartości materialnych, jak i duchowych. Poprzez swe zaistnienia zwielokrotniają swą wartość. Istnieją i jako element pamięci zbiorowej, i jako czynnik kulturotwórczy.

W sygnalizowanych w artykule dziejach i funkcjonowaniu zbiorów muzealnych Muzeum Józefa Piłsudskiego muzealia, podobnie jak i inne źródła kultury materialnej i duchowej, inspirowały odgórnie programowany przez elity artystyczne i polityczne związane z ówczesnym systemem władzy proces tworzenia się nowej, patriotycznej, a zarazem państwowej kultury politycznej. Opierała się ona już nie tylko na neoromantyzmie. Wprowadzano do niej akcenty pozytywistyczne, czasem naturalistyczne. Owa kultura pomniejszała tradycje lewicowe. Krytycznie odnosiła się do anarchizmu, terroryzmu i socjalizmu oraz niektórych działań z rewolucji 1905 r.

Muzealia dokumentują i uwiarygodniają myśl ogólną. W procesie tworzenia krytycznej świadomości historycznej układy muzealiów to fragment jakiejś sugestii, poglądu; myśli czasem polemicznej, a czasem afirmującej zaistniały stan świadomości historycznej; wypowiedzi której forma ułatwia, mniej lub bardziej sugestywnie, komunikowanie określonych znaczeń i treści.

Historyk dokonujący krytyki pojedynczego źródła muzealnego powinien orientować się, w jakich informacyjno-treściowych układach konkretne muzealia funkcjonują i czym są ich naturalne oraz sztuczne zbiory, wymagające rzetelnej weryfikacji historycznej. Nie ma bowiem wątpliwości, że to samo źródło muzealne w innych, niż typowe, układach ekspozycji może

służyć udowadnianiu tez o odwrotnym znaczeniu niż to zamierzali twórcy danego eksponatu lub zbioru eksponatów. Obserwacje te są charakterystyczne dla okresów wielkich przesileń i przewartościowań ustrojowych, moralno-ideowych, a także społeczno-politycznych i prawnych, takich jak np. czasy po wojnach i rewolucjach, załamaniach się systemów demokratycznych lub totalitarnych.

Historyk dokonujący krytyki zbioru muzealiów powinien być zorientowany w tym, że jest on całością, jaka została uformowana w przeszłości w sposób nieprzypadkowy. Czasami określonym zbiorom dokumentacji, muzealiów, archiwów itp. odpowiadają kontrziory. Z jednej strony np. są akta cenzury, a z drugiej – materiały, w tym muzealia i archiwalia, jakie w danym okresie nie mogły być wzięte pod uwagę w oficjalnym obiegu informacyjnym i komunikacyjnym. W takich wypadkach wiedza i nauka o teoretycznej krytyce, przede wszystkim zaś metodach porównawczych krytyki informacyjnej, uzmysławia i unaocznia tzw. zasadę wszechzwiązku w różnorodnych i współzależnych układach przyczynowości w szerszych niż tylko dziś znane nam strukturach. Dlatego jednym z podstawowych pytań metodycznych jest nie tylko eksponowanie tego, co znane i poznane, w coraz to nowych układach rzeczowo-informacyjnych czy interpretacyjnych, lecz także posiadanie świadomości: czego i gdzie szukać, by poprzez alternatywność widzenia szczegółów i większych całości nie stracić sensu pytań teoretycznych, wokół których zorganizowane są detale i wyrastające z ich informacyjnego wyrazu większe całości.

Współczesny wzrost zainteresowania rolą muzealiów w dokumentowaniu obiegowych i obiegowo-polemicznych prawd historycznych i politycznych ma głębokie podłoże. Istnieją i żyją pokolenia, które jeszcze nie dały świadectwa prawdzie, nie przemówiły własnym głosem. I trzeba być tego świadomym, że schematy, poprzez które poznajemy i na nowo porządkujemy przeszłość dnia wczorajszego, są jednymi z wielu możliwych. Alternatywność ich widzenia i analizy ich zmiennej funkcji to obowiązek warsztatowy współczesnego badacza.

**Władysław Maria Grabski**

**THE HISTORIAN, INFORMATION THEORY AND CRITIQUE OF MUSEUM SOURCES  
(THE EXAMPLE OF THE JÓZEF PIŁSUDSKI MUSEUM AT BELWEDER)**

**S u m m a r y**

Information theory fulfils a significant methodological function in classifying, systematising critiques of historical, museum, historiographic, and exhibition sources. An attempt of systematisation of the above problems is explained by diagrams 1, 2, 3. Inspired by the archival collections from the Józef Piłsudski Museum at Belweder (1935–1939) the present author investigates relationships between: 1) informative critique of a source of spiritual and material culture and the forms of museum-exhibition and historiographic inspirations; 2) between the system: the past – historical sources and museum exhibits, their functions, addressees, further consequences of impact; 3) processing of popularised historical and political awareness in different social groups.

Conclusions of the considerations. The historian and museum expert tend to make objective inferences of what is prescientific. The historian artist and museum expert artist cannot and as a rule do not give up the emotional layer of intellectual and practical educational impact on addressees of their own exhibitions. The traditions of the Józef Piłsudski Museum in the area of its Belweder inspirations from before 1939 are worthy of recall and critical contemporary analysis.